GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" „Gospodarz" i „Przyjaciel Dziatek" wychodz. codz. z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwart. 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. do b. Kongresówki i Galicji 52 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. Olsztyn, na piątek 13. stycznia 1922 r. Nr. 10.

Szczytno.

— O Jezusie, Marjo — zawołał —
Bóg zapłać waszej wielmożności
— Ostawaj z Bogiem
— Niech was Boska moc prowadzi.
Szczytno przed wami.
Henryk Sienkiewicz: »Krzyżacy«.

Szczytno, mieścina mazurska, ale sławna w świecie całym przez naszego nieśmiertelnego Henryka Sienkiewicza. Szczytno na Mazurach, na tych Mazurach, po które »polski imperjalizm", »polska zachłanność« zawsze jeszcze wyciąga swoje ręce. Szczytno na Mazurach, gdzie panuje krzyżak nowoczesny i z przestrachem ale dziwną zaciętością spogląda na otaczające go »morze słowiańskie«. Szczytno na Mazurach, gdzie krzyżak nowoczesny z niepokojem uprawia gorączkową i forsowną germanizację i kolonizację celem zatarcia wszelkich śladów polskości.

W Szczytnie targ. Środa. Tłumy Mazurów i Mazurek snują się na ulicach. A wszędzie rozbrzmiewa »gadka polska«. Wszędzie. Zdaje się, że w Szczytnie dziś niema Niemców wcale. Gdzie niegdzie tylko słychać mowę niemiecką. Mazurzy chodzą, gestykulują, pokazywają sobie »sztajercetle«, a wszędzie prawie słychać słowo i hasło dziś na Mazurach popularne.... »Financamt« . . . .

Mam »doczynek« na sądzie i na »Financamcie«. Spalone Szczytno odbudowane. Śliczne budyneczki, jak gdyby je ktoś wyjął z pudełka i poustawiał, a tak pięknie pomalowane. Składy, domy towarowe, wspanialsze nawet aniżeli w Olsztynie, które przeważnie znajdują się w rękach żydowskich. Nazwiska właścicieli składów przeważnie polskie, choć zgermanizowane i nieraz aż do śmieszności przekręcone i skarłowaciałe.

Przechodzę obok sławnego zamku krzyżackiego. Fosa, mur stary z kamieni, brama, w murach widać otwory do łańcuchów, któremi wciągano most zwodzony. Mostu już nie podnoszą, niema także owego grubego, brodatego knechta niemieckiego kopiącego w biodro leżącego przy bramie rycerza: "Do nogi, psie! . . . Brama otwarta i komtur każe ci stanąć przed sobą".

Na sądzie ludu »siła«, a wszędzie lud mówi po polsku, nie po »mazursku«, wszystko rozumiem, każde słowo. I młodzież mówi po polsku. Lecz zaczyna przeważnie mówić po niemiecku, gdy przechodzę, widocznie uważa mnie za jakiegoś beamtra, mam bowiem choć nie zbyt »fejną«, ale zawsze jeszcze miejską »oblekę".

Idę na »financamt«, gdyż mam tam »doczynek«. Któżby dzisiaj nie miał doczynku na »financamcie«? Przed »financamtem« pełno Mazurów z batami, z kijami, jeden drugiemu pokazuje »sztajercetle", słychać komplementy dla panów z financamtu i nieraz klątwę znaną w całej Polsce i groźnem stuknięciem biczyska daje Mazur wyraz swojemu niezadowoleniu.

Spotykam znajomego Mazura. Pokazuje mi gromadę i powiada:

— Patrz waść, jak szympują. Mają czego chcieli. Powziedali, że chcą redziej płacić markę stajrów w Niemczech niż dziesięć fenigów w Polsce. A niechta płacą, Worgitzki za nich nie zapłaci.

Nie mogę się przecisnąć przez tłum. Wracam, pójdę później. Za półtorej godziny nie lepiej. Tłum stoji murem. Chłopi, "bziałki", a nawet „szurki", Czas, wyjeżdżać muszę, przeciskam się przez tłum, na „Zimmer Nr. 12". Załatwiłem się szybko. Urzędnik, akiś młody człowiek — grzeczny.

W bocznym pokoju słyszę łamaną niemczyznę. — Aberr das kann ich nich zallen. Ich kann nich lesen, polnisch kann lesen.

Śmiało i ciekawie zaglądam do sąsiedniego pokoju. Siedzi tam Mazur starszy przy stole urzędnika, jąka się, czerwony i zły. Urzędnik mu odpowiada:

— Was polnisch? Wir haben in Deutschland nur eine Kultursprache. Sie denken wir werden für Sie polnische Formulare drucken? Wenn Sie polnisch haben wollen, dann gehen Sie nach Thorn...

Mazur czerwony, oburzony siedzi i milczy bezradny na taki argument. A był może jednym z pierwszych, który wołał swego czasu: Te psiakrew Polaczyska, te hundy, a kulasem...

Nie dziwię się, że „Heimatdienst" jest w „druku" i obawia się „puczów". A może zbierze się taka gromada, a może jeszcze większa, może z całego krejsu, z kulasami i batogami. Będzie to rzeczywiście „pucz".

A więc biedny „Heimatdienst" zawczasu ogląda się i chciałby winę „puczu" zwalić na — pastora Lodwicha, posła Herza, urlopowanych żołnierzy, agentów i prowokatorów polskich, na „Związek Polaków" lub naszą „Gazetę".

Jak będzie „pucz", to winni są agenci polscy, winni są Polacy, winną jest — słuchaj Najwyższa Rado w Paryżu — winną jest Polska.

Jak Piłat umywa „Heimatdienst" ręce...

Biedna ta Polska. Całemu nieszczęściu Mazur — Polska winna.

Ale ,iek naju król znowu będzie, to będzie lepiej".

Biedny Mazur, pociesza się i czeka na wybawiciela, na pruskiego — króla.

Niech czeka....

Czas, 12 godzina w południe, wyjechałem ze Szczytna...

Biedni Mazurzy!... Swój.

Cannes.

Olbrzymami, geniuszami w dzisiejszych czasach olbrzymich przewrotów okazali się mężowie stanu Lloyd George, Clemenceau, Briand i Wilson. Usunęli się z widowni Wilson i Clemenceau — pozostali Lloyd George i Briand i pewną ręką pochwycili losy Europy a może i świata całego w swoje ręce. Potężne to duchy. Na konferencjach mocarstw ci mężowie przeprowadzali swoje postulaty, na nich oczy świata całego były zwrócone, a narody Anglji i Francji słusznie dumne są ze swych przedstawicieli.

Konferencja w Cannes. Dopiero powoli dowiadujemy się, nad czem tam obradowano i co postanowiono. Wykazuje się jednak jasno, że tylko Niemcy po wojnie się niczego nie nauczyły. Francja, Anglja, Włochy, Ameryka i inne państwa zmierzają do celu wytkniętego, do celu, który wskazała wojna, do zabezpieczenia egzystencji ludom i państwom i do zachowania i utrwalenia powszechnego pokoju.

W Cannes debatuje się nad przymierzem francusko-angielskiem, które zapewne przyjdzie do skutku. W razie napadu Niemiec na Francję **stanie Anglja po stronie Francji z całą swą potęgą militarną i moralną.**

Oto pewna gwarancja pokoju.

Zwołany będzie kongres przedstawicieli wszystkich państw, także Niemiec i Rosji. Państwa w kongresie uczestniczące zobowiązać się muszą, że **wojny nie rozpoczną**, napadać żadnego państwa nie będą. Dojdzie do tego, że naród napastujący swego sąsiada, uważać będą narody cywilizowane **za napastnika, rabusia i zbója** i wysiąpią przeciw niemu wspólnie.

Anglja wystąpiła z projektem odbudowy całej Europy łącznie z Rosją. Gigantyczną pracę miałoby przeprowadzić specjalne konsorcjum dla odbudowy Europy ze współudziałem wszystkich państw europejskich, łącznie z Niemcami. Niemcy miałyby wstąpić jako jeden z członków konsorcjum z odpowiednim udziałem w kapitałach. Ich praca, zabiegi i wpływy byłyby ograniczone przez innych współudziałowców, między którymi znajdzie się i Polska, jako to państwo, które z racji swego sąsiedztwa z Rosją, znajomości warunków i z racji wyrobionych stosunków najbardziej się nadaje do współpracy nad odbudową Rosji.

Planowany przez koalicję krok, daje Polsce gwarancję, że, jeżeli przyjdzie do pokojowego podboju Rosji, Polska będzie współuczestnikiem, a łącząc się z całą Europą nad wybawieniem największego państwa słowiańskiego z niebywałego upadku, nie dopuści do opanowania Rosji przez Niemcy i tem samem do odnowienia dawnego świętego przymierza, które musiałoby stać się dla państwa polskiego niebezpieczeństwem więcej niż groźnem.

A więc narody Europy zabierają się do olbrzymiego dzieła zapewnienia nietylko powszechnego pokoju, ale także odbudowy gospodarczej krajów, które przez wojnę tak strasznie ucierpiały.

Deprymująco podziałały wieści z Cannes na nacjonalistów niemieckich, którzy pragną odwetu i oczekują chwili stosownej, aby rzucić się na Polskę. Świat zabiera się do obcięcia pazurów wrogom ludzkości i pokoju.

Podajemy także dla informacji czytelników artykuł „Wiarusa Polskiego", który brzmi:

Ważne niezmiernie narady, rozstrzygające o przyszłem ukształtowaniu się gospodarczem i finansowem Europy toczą się obecnie na wielkiej konferencji Rady Najwyższej w Cannes, mieście nad wybrzeżem morskiem we Francji. Obradom przewodniczy prezydent ministrów francuskich Briand. W pierwszym dniu konferencji w ubiegły piątek, wskazał Briand w swem przemówieniu powitalnem na konieczność zawarcia tym razem rozstrzygających uchwał, które nie potrzebowałyby być ciągle zmieniane.

Potem wygłosił dłuższe przemówienie prezydent ministrów angielskich Lloyd George, uzasadniając swe propozycje w sprawie gospodarczej odbudowy Europy. Za podstawę tę odbudowy wziął Lloyd George sprawozdanie rzeczoznawców finansowych, którzy obradowali w ostatnich dniach w Paryżu. W szczególności podkreślił, że narady europejskie gospodarczo są ze sobą złączone i że położenie gospodarcze Niemiec i Rosji bardzo oddziałało na całą Europę. Jeśli Niemcy podjąć będą mogły znowu stosunki gospodarcze, polepszy się niemieckie położenie gospodarcze. I Francja powinna w tem mieć wielki interes. Wobec Rosji trzebaby oczywiście stworzyć gwarancje; również musiałaby Rosja zapłacić swe długi przedwojenne.

Włoski i belgijski prezydent ministrów godzili się na wywody Lloyd George'a. Również Briand w zasadzie nic nie miał przeciwko jego propozycjom.

Dzień przed rozpoczęciem konferencji Rady Najwyższej w Cannes, odbyły się tamże różne obrady, wstępne, pomiędzy inni naradzał się Briand przed południem z belgijskiemi ministrami Jasparem i Theunisem i odwiedził delegatów Havashi'ego i barona Ishii. Po południu zaś naradzał się dłuższy czas z Lloyd George'm.

Obaj prezesi ministrów porozumiewali się nad warunkami, pod któremi Rady Najwyższa zajmować się ma zwołaniem konferencji gospodarczej. Postawili oni program tej konferencji. Prace jej mają być wyłącznie natury gospodarczej i finansowej. Poszukiwać się będzie przedewszystkiem środków i dróg celem poprawy kursów wekslowych i podjęcia wymiany towarów, czyli jednem słowem, celem zabezpieczenia handlowi światowemu większej działalności i jednolitości. Jest prawdopodobnem, że na wielką tę konferencję gospodarczą zaproszone zostaną Niemcy i Rosja.

Głównym punktem obrad wstępnych w przeddzień konferencji w Cannes była propozycja Lloyd George'a. Niemcy według jego mniemania nie będą mogły całkowicie spłacić rat odszkodowań, przypadających na 15-go stycznia i 15-go lutego, dlatego

proponuje Lloyd George, ażeby żądano od Niemiec zapłacenia w ciągu roku 1922 tylko ogólnej sumy 500 miljonów marek w złocie; płatnych w ratach miesięcznych po 125 miljonów marek w złocie od teraz do 15. kwietnia. Połowa tej sumy przypadłaby Belgji, która ma prawo do dwu miljardów marek w złocie.

Anglja ze swej strony zrzekłaby się całej sumy 500 miljonów marek w złocie, jaka jej przysługuje, a otrzymałaby tylko 60 do 80 miljonów marek w złocie.

Włochy, które odebrać miały 180. miljonów marek w złocie, poniosłyby również ofiarę. Anglja przyjmuje układ zawarty pomiędzy Loucheurem i Rathenauem w Wiesbadenie, który wszedłby natychmiast w życie na pierwszy czas trzech lat, podczas gdy Francja żądaćby mogła od Niemiec dostaw w naturze na przeszło 1250 miljonów marek w złocie za rok 1922 i 1500 miljonów marek w złocie za rok 1923 do 1924.

Angielski projekt rozciągałby się przedewszystkiem na spłaty w roku 1922. Obejmuje on równocześnie system gwarancyj celem uporządkowania finansów niemieckich, bo to jest podstawą dla wszelkiego uregulowania sprawy odszkodowań. System gwarancyjny zawiera następujące główne punkty:

kontrolę banku Rzeszy niemieckiej;

podwyższenie opłat poczty, telegrafu i kolei;

opodatkowanie węgla niemieckiego, ażeby mógł być sprzedawany w cenie rynku światowego;

ograniczenie obiegu pieniędzy papierowych;

ściągnięcie wszelkich dewiz, o jakie postarały się Niemcy przez swój wywóz, oraz spotrzebowanie tych dewiz w celach odszkodowań.

Tak przedstawia się angielski projekt gospodarczej i finansowej odbudowy Europy, — projekt, który w pierwszym rzędzie rozpatrywany będzie na konferencji w Cannes.

Przegląd polityczny.

Polska.

Zniesienie granicy celnej.

Gdańsk. Podczas wymiany dokumentów ratyfikacyjnych październikowej umowy polsko-gdańskiej, jaka się odbyła w Gdańsku, ustalone zostało, iż włączenie W. M. Gdańsku w polski obszar cłowy nastąpi w nocy z dnia 10 go na 11-go stycznia. W tym dniu padnie granica celna między Polską a Gdańskiem. tudzież polska taryfa celna pocznie obowiązywać między Gdańskiem a zagranicą. Wyjątek uczyniono jedynie dla towarów, które nadane były do Gdańska przed dn. 1-go stycznia.

Pogrzeb ś. p. ks. prob. Wolszlegiera.

W niedzielę odbyła się eksporta zmarłego działacza do kościoła parafjalnego w Chojnicach. Prowadził ją ks. dr. Działowski, następca Zmarłego na probostwie w Pieniążkowie.

Wczoraj — w poniedziałek rano — odbyły się obrzędy pogrzebowe. Mszę żałobną odprawił ks. prałat Bolt, poczem nastąpiło wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz do grobów rodzinnych. Kondukt prowadził ks. dr. Działowski w otoczeniu 12 księży.

Liczny udział parafji chojnickiej i ze Szenwaldu najlepszym był dowodem szacunku i przywiązania dla ś. p. Zmarłego.

Oprócz rodziny bliższej i dalszej zauważyliśmy na uroczystościach żałobnych szereg działaczy społecznych, oddających hołd czci pamięci Zmarłego. Byli więc pp. minister Wybicki, wojewoda Brejski, b. wojewoda Łaszewski, komisarz Kulerski, dyr. Poszwiński i inni, z księży zaś nigdzy innemi ks. dr. Czapla. ks. prob Kupczyński, ks. prob. Szydzik, ks. prob. Dembek.

Na cmentarzu po zwykłych modłach spuszczono trumnę do grobu wśród pieśni »Witaj Królowo«. — Niech ziemia utuli Zmarłego w wiecznym i zasłużonym spoczynku.

Lektorat spraw wojskowych w Poznaniu.

Poznań. (PAT). Uniwersytet poznański ustanowi w najbliższym czasie lektorat spraw wojskowych. Będzie to pierwszy lektorat tego rodzaju w uniwersytetach polskich, a być może i w uniwersytetach całego świata.

Narady ministrów w sprawie Wileńszczyzny.

Warszawa. (AW). „Przegląd Wieczorny“ do wiaduje się, że onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, które poprzedziło posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów. Przedmiotem obrad były sprawy polityki zagranicznej na tle wyborów w Wileńszczyźnie w związku z przyjazdem posła Zamoyskiego z Paryża.

Niemcy.

Warunki moratorjum dla Niemiec.

Berlin. (AW). Podczas gdy wczoraj cała prasa prawicowa nie wyłączając prasy partji ludowej, atakowała w najostrzejszy sposób dr. Rathenaua i dowodziła fiaska polityki wypełnienia dr. Wirtha, tryumfuje dzisiaj prasa demokratyczna, zarzucając równocześnie prawicy brak zupełny patrjotyzmu i wybujałe partyjnictwo. Uważane jest za fakt, że jakieby nie były warunki moratorjum dla Niemiec, Rathenau odniósł wielkie zwycięstwo. Z ostatnich wiadomości bowiem wynika, że na 70% płatnych w ciągu roku 1922 sum reparacyjnych Niemcy uzyskają moratorjum na warunkach następujących: 1) Niemieckie taryfy celne kalkulować się będą na podstawie złota, zaś nie jak dotąd na podstawie marki papierowej. 2) Taryfy kolejowe i pocztowe zostaną zwyższone jak również ceny węgla w Niemczech. 3) Niemcy obowiązują się doprowadzić do równowagi budżet i wydać zarządzenia przeciw ucieczce kapitałów zagranicę. 4) Emisje nowych banknotów zostaną ograniczone i możliwie jak najprędzej wogóle zaniechane. Dalej wprowadzone zostaną zmiany do statutów banku Rzeszy. Dotychczasowy przebieg obrad w Cannes oceniany jest optymistycznie, co znajduje wyraz w fakcie, że dolar, który w sobotę notowany był 185, spadł dziś do 165 a również na giełdzie efektów zaznaczył się po części wielki spadek.

Finlandja.

Zatarg finlandzko-rosyjski.

Warszawa. (A. W.) Zatarg Finlandji z Sowietami znajduje się od kilku dni na martwym punkcie. Rząd finlandzki skierował te sprawę do Ligi Narodów, jednakże rozpatrzenie jej przez Ligę Narodów zdaje się będzie wątpliwem ze względu na to, że Liga Narodów nie posiada żadnych środków egzekutywnych. Rząd finlandzki zwrócił się pozatem o pomoc dyplomatyczną do wszystkich państw. Posłowie polscy w Moskwie i Helsingforsie przy okazji składania życzeń noworocznych wyrazili nadzieję pokojowego zlikwidowania sprawy. Wszystkie wysiłki rządu polskiego będą ku temu skierowane.

Górny Śląsk.

Calonder i ludność polska.

Katowice. Według wiadomości że źródeł kompetentnych prezydent Calonder oraz jego otoczenie odnieśli jak najlepsze wrażenie z zetknięcia się z przedstawicielami ludności polskiej na G. Śląsku. Przyjęci przez prezydenta Calondera przedstawiciele Naczelnej Rady Ludowej, delegaci duchowieństwa katolickiego, związków zawodowych robotników oraz przysięgłego sądownictwa polskiego na G. Śląska w przemówieniach swoich dali wyraz wielkiemu umiarkowaniu oraz szczerym dążnościom powrotu do stosunków normalnych Streszczone przez mówców dezyderaty oświetliły wszechstronnie położenie polityczne; ekonomiczne i terytorjalnie G. Śląska.

Po przyjęciu przedstawicieli ludności polskiej prezydent Calonder wyraził wobec ministra Olszowskiego gorące zadowolenie, iż dano mu sposobność zapoznania się bezpośrednio z istotą rzeczy na G. Śląsku. Wystąpienie ze strony przedstawicieli ludności polskiej dało możność stwierdzenia, iż Górny Śląsk posiada znaczny zastęp pierwszorzędnych sił polskich, co rokuje mu jak najlepszą przyszłość.

Katowice. (AW.) W dniu 7 bm. po południu prezydent Calonder wraz z otoczeniem przyjął delegację kupiectwa polskiego banków polskich i prasy polskiej na G. Śląsku oraz przedstawiciel wielkiego przemysłu.

Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.

Młodzież poznańska w Warszawie.

Warszawa. (Pat.) We czwartek o godz. 10 wiecz. przybyła do Warszawy delegacja młodzieży poznańskiej w liczbie 400 osób ze wszystkich państwowych szkół w Poznaniu zarówno żeńskich, jak i męskich.

Na dworcu Głównym byli obecni: sekretarz prezydenta ministrów, hr. Potulicki z ramienia Prezydjum Rady Ministrów, wizytator szkół w Poznaniu, p. Więckowski, wizytatorowie szkół warszawskich pp.: Gubrynowicz, Jezierski, Morawski, Szung, prałat Cieplński, wszystkie przełożone zakładów średnich naukowych, dyrektorowie gimnazjów i szkół, oraz delegacje młodzieży warszawskiej od wszystkich średnich zakładów naukowych. Gdy pociąg zajechał na stację oczekująca młodzież warszawska wzniosła entuzjastyczne okrzyki na cześć młodzieży poznańskiej, a orkiestra gim. W. Górskiego odegrała hymny narodowe.

W imieniu młodzieży warszawskiej przemówienie powitalne wygłosiła p. Skibińska, uczennica pensji Zyberk Plater. Oypowiedział w imieniu młodzieży poznańskiej p. Konwerski, a w imieniu wychowawców poznańskich, prof. Biliński. Licznie zebrana przed dworcem publiczność warszawska witała okrzykami przybyłą delegację.

Całe przyjęcie na dworcu cechował duży entuzjazm.

Młodzież poznańska zabawiła w Warszawie 3 dni. Wyjazd nastąpił w niedzielę o godz. 9 m. 40 wiecz. Celem uczczenia młodzieży poznańskiej powstał specjalny Komitet z p. prezydentową Ponikowską na czele.

We czwartek o g. 9 rano młodzież poznańska była na mszy św. w kościele PP. Wizytek, poczem udała się do Zamku Królewskiego. O godz. 12—2,30 po poł przerwa obiadowa, a o godz. 2.30 przedstawienie w operze. Wieczorem tegoż dnie odbyły się wieczornice w szkołach warszawskich.

W sobotę nastąpiło zwiedzenie miasta.

Warszawa. (Pat.) Wczoraj upłynął trzeci dzień wizyty młodzieży wielkopolskiej w Warszawie i nastąpił odjazd jej z powrotem do domów. Program dnia obejmował mszę w kaplicy łazienkowskiej i zwiedzanie Łazienek do obiadu. Po południu wycieczka była na wystawie obrazów w Zachęcie, poczem udała się masowo do pałacu Rady Ministrów w gościnę do prezydenta Ponikowskiego. Wytali ich państwo prezydentowstwo Ponikowscy, marszałek Trąmpczyński, ministrowie Downarowicz i Sobolewski; wiceminister Łopuszański i wiele osób ze świata szkolnego i sfer obywatelskich. Do przedstawicieli państwa i stolicy przemówił pierwszy uczeń 8-mej klasy Chłapowski z Poznania, w gorących słowach malując imponujące wrażenie, jakie na młodzieży wielkopolskiej wywarła Warszawa. Młodzież ta może już dziś oświadczyć, że zobaczywszy stolicę państwa i przyjrzawszy się jej życiu z bliska, nie pójdzie już więcej na lep haseł separatystycznych. Mówca zakończył okrzykiem na cześć prezydenta Ponikowskiego, jako inicjatora tej wycieczki.

Z kolei uczennica Karłowska z Poznania wręczyła p. prezydentowej piękny bukiet, poczem przemawiali nauczyciele wielkopolscy pp. Chrzanowska i Bliziński. Na przemówienia te odpowiedział prezydent Ponikowski, podnosząc, że młodzież Wielkopolska mogła się w Warszawie zapoznać z pamiątkami przeszłości i z życiem współczesnem, zobaczyć w murach Sejmu i w murach władz rządowych jak tworzy się nowa Polska. Gorącą i podniosłą mowę zakończył prezydent Ponikowski słowami: A teraz niech w tych murach, w których przez kilkadziesiąt lat nie wolno było przemówić słowa polskiego, zerwie się z piersi tysiąca młodzieży polskiej okrzyk: Niech żyje Polska! — Okrzyk ten podjęła młodzież entuzjastycznie. O godz. 9.40 wiecz. wycieczka odjechała z powrotem do Poznania, żegnana na dworcu przez komitet przyjęcia i delegacje młodzieży warszawskiej.

KRONIKA.

Olsztyn 12 stycznia 1922.

Kalendarz na piątek: Weroniki †

Wschód słońca o g. 7,57; zachód o g. 4,25.

— **Ministrowie przybywają do Prus Wschodnich** celem orjentacji w położeniu. Rozchodzi się prawdopodobnie także o poparcie antypolskiej akcji »Heimatdienstu«. Wskazuje na to w ostatnim czasie planowa akcja antypolska w prasie niemieckiej ze strony „Heimatdienstu“, głośne żądania poparcia germanizacji ludu naszego i podróże p Worgitzkiego do Berlina. Do spraw tych powrócimy. Tymczasem baczność!

— **Od Ks. Proboszcza Krixa** w Lamkowie odebraliśmy dłuższy list w języku niemieckim dotyczący ograniczenia nabożeństw polskich w jego parafji. List pisany jest uprzejmie, co z przyjemnością zaznaczamy. Nam się rozchodzi o zupełne wyjaśnienie położenia. Do listu powrócimy po zasięgnięciu potrzebnych informacyj.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** W dniu 3 bm. zachorowała nagle 26 letnia służąca Erna K. z Olsztyna. Powodem ciężkiej choroby było poronienie. Nieszczęsna dziewczyna zmarła w szpitalu w dniu 9 bm. Krotko przed śmiercią zeznała, że była w innym stanie i z pomocą sublimatu usiłowała usunąć płód. — Tutejsze gazety niemieckie donoszą, że na życzenie koalicji ceny za chleb znacznie podskoczą. Podobno mają być podniesione o 50 procent Piękne widoki! — Przed tutejszym sądem przysięgłych stawał przedwczoraj 24 letni robotnik Paweł Wierzbiński z Baranowa i jego 20-letni brat robotnik Fr. Wierzbiński, który pracował w ostatnim czasie w Palmnikach. Oskarżony P. W. został zraniony na wojnie i otrzymuje miesięcznie 138,50 marek pensji. Pisał on do swego brata, pracującego w Palmnikach by przyjechał do domu. Gdy ten to uczynił, namówił go do kradzieży. W dniu 22 lipca wieczorem udali się obaj do mieszkania wdowy F. Kattanek w Olszówku. Obaj byli zamaskowani. Weszli do kuchni, a starszy W. przyłożywszy 60-letniej kobiecie rewolwer do piersi zawołał: „Pieniądze albo życie“. Gdy wystraszona kobieta się wahała, krzyczał „ale szybko, szybko“. K. przyniosła z drugiego pokoju portfel, w którym się znajdowało 200 marek i dała go napastnikowi. Młodszy W. stał jednocześnie przy drzwi, trzymając w ręku karabin. Paweł W. żądał jeszcze więcej pieniędzy, lecz na oświadczenie p. Kattanek, że więcej chwilowo nie posiada, gdyż musiała zapłacić podatki, oddalili się obaj. — Wieczorem 26 lipca weszli obaj bracia zamaskowani do mieszkania wdowy Stalkowskiej z Graska i żądali od niej pieniędzy w podobny sposób. Pani St. dała im portfel, w którym znajdowało się 59 marek. Oskarżeni żądali więcej. Tymczasem udało się córce p. St. uciec przez okno. I p. St. uciekła. Pobiegłszy do sąsiada prosiły go o pomoc. Ten wystrzeliwszy kilka razy z rewolweru, spłoszył bandytów. Po powrocie znaleziono straszny nieporządek w domu. Następnego dnia zostali obaj bracia aresztowani. Sąd przysięgłych skazał Pawła Wierzbińskiego na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw honorowych, a Fr. Wierzbińskiego na 3 lata więzienia i 3 lata utraty praw honorowych.

— 9 bm. skradli pewnemu gospodarzowi złodzieje z podwórza futrzaną derę wartośc 1000 marek. Wiadomości uprasza policja kryminalna pokój 59. — Wyrafinowanym sposobem okradła własna córka swego ojca, robotnika Grama z Gemerk. Córka oczekiwała 9 bm. swego męża, który miał powrócić z Westfalji. Gdy tenże wieczorem jednak nie wrócił, opowiadała rodzicom, że aresztowany został w Olsztynie, prosząc zarazem by rodzice pojechali następnego dnia do Olsztyna i zwolnili zięcia, co też uczynili. W Olsztynie szukali wszędzie zięcia i nie znalazłszy go wrócili do domu. Tu zastali niemiłą niespodziankę. Zięć i córka zabrali dwie książeczki oszczędnościowe na 7500, 531 mk. i 1800 marek go... i zniknęli. 7000 mk. odebrała córka tymczasem ...sy oszczędnościowej. — Wdowie M. Warmiń...kiej skradziono przed kilku dniami 900 marek z ...mieszkania. Złodziejem jest czeladnik krawiecki A. Marienfeld, który się do kradzieży przyznał. 270 mk. miał jeszcze przy sobie. Resztę pieniędzy przehulał. — Pani A. Bour skradziono w ostatnich dniach wanną cynkową wartości 100 marek. Skradła ją niejakaś K. mieszkająca w tym samym domu. — 31 przeszłego miesiąca skradziono z powozu należącego do tutejszego szpitala dla chorób płucnych derę futrzaną wartości 3000 marek. — Robotnik Oskar Sanda skradł żonie kupca Bukowzera z Rapierków tysiącmarkówkę. S. został aresztowany lecz znaleziono przy nim już tylko 15,75 marek.

— Ogień wybuchł przed kilku dniami w mieszkaniu urzędnika kolejowego Heinricha stąd. Na szczęście zauważono ogień zawczasu i ugaszono go za pomocą sikawki dworcowej. Przyczyną ognia jest prawdopodobnie nieostrożność. Spaliły się meble kuchenne, drzwi i okna.

* **Wartembork.** Dowiadujemy się, iż pobity w Wartemborku sędziwy p. Dr. Rzepnikowski leżał czas pewien w łożu, cierpiąc na ból w krzyżu. Obecnie dzięki Bogu jest mu lepiej. Pan Hinz skutkiem uderzenia w brzuch jest ciężko chory. Wywiązała się ...docznie jakaś choroba brzuszna i podług informacji osoby wiarogodnej p. Hinz walczy ze śmiercią. — W całej tej sprawie prasa niemiecka zachowuje wymowne milczenie. A to przecież wszystko skutki checy antypolskiej. Czytając te wszystkie artykuły lansowane do prasy niemieckiej o Polakach, bezkrytycznym i bezmyślnym Niemcom przedstawia się Polak jako zbrodniarz, ako łotr skończony, z którym wszystko uczynić można. Słyszymy często rozmowy takich obałamuconych Niemców mianowicie podczas podróży koleją żelazną. Do czegoż to ma wszystko doprowadzić? Czyż niema prasy niemieckiej, któraby energicznie zaprotestowała przeciwko tym ustawicznym podszczuwaniom?

* **Brunswałd.** 7 bm. aresztowano i osadzono w więzieniu w Olsztynie gospodarza W. Bartnika, tutaj zamieszkałego. Aresztowany skradł 6 bm. gospodarzowi Neumanowi 4 gęsi, zarznął je i zawiózł następnego dnia do Olsztyna, gdzie je zapewne sprzedał, choć twierdzi, że ukrył je w lesie niedaleko mostu Dywickiego. Gęsi tamże jednak nie znaleziono. Kupcy winni się zgłosić w biurze policji kryminalnej. Bartnik wiózł także ze sobą 3 skóry owcze. Jedna ...ra jest własnością posiedziciela Scharnowskiego ... Buchwałdzie, któremu B. skradł owcę. Do kogo należą te dwie pozostałe skóry wykaże śledztwo.

* **Raflis.** Gospodarz Bordien zadrasnął się lekko widłami w rękę. Na małą ranę nie zważał. Nastąpiło zatrucie krwi i zawieźć go musiano do kliniki w Królewcu. Walczy ze śmiercią. Takich wypadków zdarza się bardzo wiele. Pisze się wciąż o tem w gazetach, ale to nic nie pommaga. Ludzie zwykle zapóźno w takich wypadkach chodzą do lekarza i często śmiercią opłacają swoją lekkomyślność.

Z Mazur.

* **Ełk.** I tu stąd nadchodzą głuche wieści o germanizacji w kościele. Pożądane są jednak korespondencje od osób wiarogodnych, gdyż prędzej tej sprawy poruszyć nie możemy. Ciekawem jest że lud polski Mazury tłumnie opuszczać zamierza. Świadczy to o tem, że tam życie dla Polaków staje się po prostu niemożliwem. Są ludzie, którzy mówią, że wolę w Polsce kawałek chleba z solą, aniżeli pozostać tutaj w Niemczech i korzystać z tutejszej wol...ści i sprawiedliwości.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Minionej soboty popełnił samobójstwo strzeliwszy do siebie stróż A. Korinth. Wieczorem znaleziono go leżącego w kałuży krwi. Powodem rozpaczliwego czynu jest walka o byt. — 4 bm. wyszła z rodzicielskiego mieszkania 20-letnia kontorystka E. Siegmund i dotychczas nie wróciła. — Przed niedawnym czasem znaleziono w sieni pewnego domu chłopca 2 do 3 tygodnie liczącego, którego z pewnością nieludzka matka porzuciła.

— Jednej z ostatnich nocy włamali się złodzieje do składu Armeemarienehaus przy ulicy Kościelnej 38. Jak się zdaje, było 3 włamywaczy, którzy weszli przez piwnicę do składu i zabrawszy szafę z pieniędzmi powrócili do piwnicy, gdzie ją przemocą otworzyli, 32 000 mk. zabrali i uciekli. Narzędzia złodziejskie pozostawili krwią zbroczone na miejscu.

* **Morąg.** Przed kilku dniami napadło wieczorem trech bandytów posiedziciela Schulza z Reichental, który wracał z Libsztatu do domu. Dwóch bandytów trzymało go a trzeci przeszukał ubranie. Zrabowawszy mu pugilares, w którym znajdowało się 4000 marek znikli napastnicy w ciemności. — W ostatnim czasie poluje się w naszem mieście w rozmaity sposób na koty. Polującym rozchodzi się głównie o drogą skórkę.

* **Kłajpeda.** W wieczór sylwestrowy stłukł pewien uczeń mularski szybę w restauracji „Ratskeller". Kilku tam obecnych gości i kelnerka żądali by zapłacił szkodę, co jednak uczeń wzbraniał się uczynić. W końcu przyszło do sprzeczki, do której wmieszało się dwóch marynarzy z Gdańska. Uczeń chcąc uniknąć kłótni oddalił się. Marynarze jednak wyszli za nim i dognawszy go przy moście zadali mu kilka pchnięć nożem. Rannego zawieziono do domu chorych. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Marynarze zostali aresztowani.

* **Gołdap.** Gospodarz Budnik z Flösten dostał się przy pracy nogą do wnętrza pewnej maszyny rolniczej. Noga została zupełnie zdruzgotaną.

„Ci co obojętni są na język ojczysty, są jak poganie obojętni na światło ewangeliczne; ci zaś co pogardzają i poniewierają nim, a nawet zatracają go w dzieciach swoich, są jak okrutni prześladowcy pierwszych wieków, co w zaślepieniu krew wyznawców prawdziwej wiary przelewali, a stokroć bardziej zaślepieni niż tamci, bo na sobie i swojem potomstwie dokonywują tego prześladowania".

Karol Libelt.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Gwiazdka dla dziatwy polskiej w Gdańsku odbyła się dnia 6 stycznia w wielkiej sali stoczni (Werftspeisehaus) Salę zapełniła po brzegi ogromna rzesza dzieci i rodziców. Obchód zaszczycił swoją obecnością minister Piuciński z żoną i p. komandor Witkowski. Po serdecznych słowach powitania, wypowiedzianych przez p. Leszczyńskiego w imieniu Gminy Polskiej, wygłosił przemowę gwiazdkową ks. dyr. Mondry; nastąpiły deklamacje dzieci z Ochronki i szkoły polskiej i śliczne śpiewy gwiazdkowe wielkiego chóru dzieci z szkoły polskiej, które wćwiczył p. dyrygent Świechocki, nauczyciel szkoły polskiej. Uroczystość zakończyły jasełka polskie »W stajence«, przygotowane i przedstawione pod kierownictwem p. Żelewskiej i ks. Wysockiego przez dzieci i członkinie Tow. św. Jadwigi. Śpiewy dzieci szkolnych i jasełka »W stajence« robiły wprost imponujące wrażenie. W końcu zabrał jeszcze głos p. Czyżewski, zachęcając rodziców, aby posyłali dzieci do Ochronki i szkoły polskiej. Obdarzono podarunkami gwiazdkowemi przeszło 1300 dzieci polskich.

* **Gdańsk.** Dziwny proces i jeszcze dziwniejszy wyrok. W »Danz. Arbeiter Ztg.« czytamy o następującej sprawie: Jakiś gdański kupiec, właściciel małego sklepiku, kupił od spółki zakupna gdańskich detalistów za 435 mk. towarów, które też natychmiast zapłacił. Naraz twierdzi kasjer tej spółki, że nie otrzymał zapłaty od tego kupca, mimo że kwitami, które ów kupiec ma w ręku udowodnił, że rachunek zapłacił. Kasjer tych kwitów nie uznał, skutkiem czego wynikł z tej sprawy proces, który trwał 7 lat. Oczywiście wszystkie instancje sądowo zawyrokowały, że kupiec ma rację, tj. że rachunek zapłacił, gdyż dowodziły tego kwity. Wreszcie znalazł się jednak sędzia, który kazał złożyć kasjerowi przysięgę, iż ów kupiec tych 435 mk. nie zapłacił i skazał na mocy tej przysięgi, za pomocą której okazał się kwit bezwartościowym świskiem papieru, na zapłacenie tej sumy i kosztów sądowych, »Danz. Arbeiter Ztg.« dodaje, że kasjerem tej spółki jest znany nacjonalista niemiecki Kuno Sommerfeldt, a zasądzony kupiec znany jest jako — Polak

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i śpiewać po polsku.

Rozmaitości.

Straszny dramat rodzinny.

Gazety niemieckie donoszą o strasznym wypadku jaki się zdarzył w nocy 30 grudnia w Dortmundzie w mieszkaniu robotnika Franciszka Lewandowskiego przy ul. Langestr. Ojciec nalegał na swego 18-letniego syna, ażeby podpisał oświadczenie na rzecz Polski, lecz syn stawiał zacięty opór, przy czem popierał go 17-letni brat Franciszek. Ponieważ ojciec obstawał przy swem żądaniu, chwycił młodszy syn Franciszek podczas powstałej sprzeczki za toporek i uderzył kilka razy tak silnie w głowę ojca, że musiano nieszczęśliwego odstawić do domu chorych, gdzie po krótkim czasie skonał. Niegodziwego ojcobójcę aresztowano.

Nieszczęśliwy ojciec pragnąc widocznie powrócić do kraju, zamierzał dzieci zabrać z sobą, nie doczekał się jednak owej chwili, bo nieszczęsna ręka własnego dziecka przecięła pasmo tułaczego życia. Powodem tego dramatu był prawdopodobnie brak dobrego wychowania, bo niepodobna przypuszczać, aby przy powrocie do kraju mogły własne dzieci ojcu przeszkadzać. Za wiele widocznie mieli synowie wolności a obcując wśród otoczenia obcego stali się własnego ojca mordercami.

Powyższy wypadek powinien otworzyć oczy tym wszystkim, którzy lekceważą wychowanie młodzieży naszej.

Wybuch wulkanu.

Według depeszy, otrzymanej w Waszyngtonie z Meksyku, od dnia 11. bm. wulkan Popokatepetl wybucha z ogromną siłą. Słupy płomieni i dymów, buchające z jego krateru, sięgają 800 metrów wysokości. Wulkan Popokatepetl, położony w Meksyku, mierzy 5 240 metrów wysokości.

Rak przestaje być plagą ludzkości?

Według doniesień dzienników paryskich zdaje się, iż Francuz dr. Baronaki wpadł nareszcie na właściwą metodę leczenia raka, który sprawia tak wielkie spustoszenia. Wbrew wszelkim teoryom głoszonym do dnia dzisiejszego, dr. Baronaki uważa raka za chorobę ogólną, której lokalizacya jest tylko tej choroby następstwem. Od szeregu lat wspomniany doktor przedstawiał paryskiej akademji nauk wyniki swoich badań, wykazując, że źródło tej ogólnej choroby tkwi w zaburzeniu fizyologicznem gruczołów wewnętrznych i jego następstwach. Przez zastosowanie leczenia chemiczno-organicznego, odnoszącego się wyłącznie do ogólnego stanu pacyenta, dr. Baronaki otrzymuje w wyniku wyleczenie raka bez bezpośredniego oddziaływania na ranę. Liczne wypadki wyleczenia osiągniętego w ten sposób potwierdzają codziennie skuteczność tej nowej teoryi, która znalazła już uznanie bardzo wybitnych osobistości, ze świata lekarskiego.

Perła w ostrydze.

W tych dniach jedna z pierwszorzędnych restauracji parskich stała się widownią sensacji niełada. Jedna z pań, jedząc ostrygi, wydała nagle okrzyk radosny, wygarniając bowiem używanym zwykle do tego widelczykiem ostrygę z muszli, spostrzegła ślicznie lśniącą perłę.

Wnet zebrało się dokoła szczęśliwej znalazczyni grono gości restauracyjnych, winszując jej samej zdobyczy, jedna jednak z sąsiadek jej oświadczyła, że perła powinna do niej należeć, pierwsza bowiem zamówiła tuzin ostryg, a kelner przez omyłkę tylko podał talerz z ostrygami najpierw na stół sąsiedni.

Oczywiście, pretensja ta pozostała bez następstw. Perła stała się własnością tej pani, która ją znalazła.

Dziecię albo papierosy.

Przed sądem najwyższym w Newhaven, w stanie Connecticut, toczyła się sprawa rozwodowa pani Lee, żony naczelnego chirurga tamtejszego szpitala.

Pani Lee otrzymała rozwód, chodziło jednak o to, czy sześcioletnie jej dziecko ma zostać przy matce czy też być powierzone ojcu.

Sędzia oświadczył się przeciwko pozostawieniu tego dziecka przy matce, motywując wyrok w sposób następujący: „Nie chcę rozważać palenia papierosów przez kobiety ze strony etycznej, rzeczoznawcy jednak oświadczyli, że nie jest wskazane, aby dziecko tak młode pozostawało w atmosferze zatrutej dymem papierosowym. Zapatrywanie to podzielają wszyscy ludzie rozumni".

Podczas rozprawy pani Lee musiała przyznać że wypala do 50 papierosów dziennie.

Przemysł i handel w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	10 stycznia (w wolnym obrocie) płacono	10 stycznia (w wolnym obrocie) żądano	9 stycznia (urzędowe) płacono	9 stycznia (urzędowe) żądano
dolary	167,00	—	166,83	167,17
wypł. telegr. na Londyn	—	—	709,25	710,75
guldeny holenderskie .	—	—	—	—
marki polskie	6,13	—	6,21	6,24
wypłata na Warszawę .	6,10	—	6,19	6,22
wypłata na Poznań . .	—	—	—	—
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Tendencja: słaba.

Ruch towarzystw.

Mikołajki. Walne Zebranie Tow. Kobiet pod wez. św. Kingi odbędzie się w niedzielę 15 go b. m. o godz. 3-iej w ochronce. O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Podstolin. Walne zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godzinie 12-tej po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

? Zaręczyny ?

w Olsztynie?